NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE.

WARSZAWA, 5 WRZEŚNIA 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI Nr. 24

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Mówimy tu o sensacji, jaką wywołały publikacje stwierdzające, że w przemyśle chałupniczym w Zelowie stosowane są bez sentymentu płace wynoszące... 5 groszy za godzinę.

Wystarcza wziąć do ręki zeszyt „Wiadomości Statystycznych", aby się przekonać na podstawie publikowanych tam liczb i zestawień, dokąd zabrnęliśmy i w jak straszliwie „zamkniętej ulicy" tkwimy, bez żadnych oznak, aby cokolwiek w najbliższej przyszłości mogło ulec zmianie.

Tak oto, wedle tych liczb, przedstawiała się sytuacja ogólna w przemyśle w zakładach, które zatrudniają 20 robotników i więcej, w czerwcu r. 1931 w porównaniu do czerwca 1928 r.

W czerwcu 1928 r. było zatrudnionych przy produkcji 529.549, w tem pracowało pełny tydzień 461.515 robotników; w czerwcu roku bieżącego zatrudnionych w przemyśle i górnictwie było 373.128 osób, z nich pracowało pełny tydzień 296.226. Zatem liczba pracujących w tym okresie spadła z 529.594 do 401.515, a liczba zatrudnionych przez pełny tydzień zniżyła się z 416.515 do 296.226.

Liczba przepracowanych robotniko-godzin w tygodniu spadła z 24 milj. niespełna do 16 milj. 300 tys.

Przytoczone tu liczby mówią same za siebie!

Świadectwem tego jest np. publikowana stale wydajność pracy górników w Polsce przy minimalnych zmianach płac i starych warunków pracy i czasu pracy. Gdy w r. 1925 wydobywano węgla przeciętnie na dniówkę 938 kg., to w pierwszych trzech miesiącach roku 1931 już więcej ponad 1.300 kg., przyczem przeciętna wydajność robotnika na dole wzrosła w tych samych latach z 1.473 kg. do 1.972 kg. (w marcu 1931), a przeciętna wydajność górnika z 6.035 kg. do 7.269 kg. w styczniu i 7.125 kg. w marcu r. b. Zaś w Zagłębiu Dąbrowskiem przez sprytne i uparte stosowanie świętówek czyli pracy częściowej — doprowadzono, że górnik wyrabia nawet 9.290 kg. na tydzień, pracując ponad siły, byle więcej wyrobić i zarobić.

Zjawisko bezapelacyjnej „racjonalizacji" mimo wszystko, mimo cały kryzys i brak pracy jest faktem w całym przemyśle prywatnym i państwowym.

Częściowem wyjściem jest wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy, płatnego za pełne 6 dni pracy. Ale pozostałoby to tylko półśrodkiem, tak długo, jak długo nie zostanie zarzucona cała dotychczasowa polityka gospodarcza prokapitalistyczna i antyrobotnicza, dopóki nie zostanie uczyniony wysiłek w kierunku planowego opanowania kryzysu.

Wątpić należy, czy system obecny po 5-ciu latach swych rządów, jest do tego zdolny.

„Rob. Prz. Gosp." **A. Zdanowski.**

ZMIANA ADRESU REDAKCJI.

Zawiadamiamy, iż lokal Redakcji „Wiadomości Graficznych" został przeniesiony na ul. Marymoncką Nr. 1 b m. 170 i tam prosimy adresować wszelką korespondencję.

Red. „Wiad. Graf."

WALKA Z BEZROBOCIEM

25-go sierpnia pod przewodnictwem premjera, p. Prystora, odbyła się narada przedstawicieli rządu oraz handlu i przemysłu w sprawie walki z bezrobociem.

Obrady zagaił premjer, p. Prystor, który przypomniał, że stoimy w obliczu trzeciej zimy, którą będziemy przeżywali pod znakiem kryzysu. Dalej stwierdził, że potrzebny jest solidarny wysiłek wszystkich warstw społeczeństwa, albowiem w obecnym ciężkim stanie żaden skarb państwa, ani rząd żaden nie jest w stanie podołać tej klęsce.

P. Jastrzębski, szef biura Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, przedstawił szereg wniosków, opracowanych przez Komisję do walki z bezrobociem, mających rzekomo usunąć bezrobocie. Komisja proponuje: a) zmniejszyć czas pracy do 3-ch dni, względnie do 24 godzin na ty-

dzień, by zatrudnić większą liczbę robotników; b) pozbawić pracy zamężne kobiety i młodocianych, a na ich miejsce przyjąć bezrobotnych; c) udzielać bezrobotnym pomoc pieniężną i w produktach; środki na tę pomoc powstać mają z ofiar, z podatków, z konfiskat celnych itp. Proponowane środki mają mieć charakter dobrowolny, nie przymusowy.

Przedstawiciel izb przemysłowo - handlowych, p. Klarner, były minister, zapowiedział współpracę sfer gospodarczych, ale równocześnie zgłosił szereg zastrzeżeń, zwłaszcza co do skrócenia czasu pracy.

Mamy i my zastrzeżenia.

Przedewszystkiem projekt Komisji, zmniejszający tydzień pracy do połowy, by zatrudnić bezrobotnych, jest poprostu zwaleniem ciężaru utrzymywania bezrobotnych na pracujących. 370 tys. pracujących pełny tydzień (dane z czerwca r. b.) ma podzielić się pracą z 296 tys. niepracujących. Ludzie, których zarobki wynoszą mniej niż minimum, niezbędne dla utrzymania, mają zrzec się części głodowego zarobku, by dać możność zarobkowania innym. Nędzarz ma utrzymać jeszcze większego nędzarza. Takie przerzucanie ciężaru utrzymywania bezrobotnych na ludzi pracujących, byłoby jedynie powiększeniem nędzy mas. Na takie „zwalczanie bezrobocia" proletarjat się nigdy nie zgodzi, wytęży on wszystkie siły i nie pozwoli się zepchnąć w ostateczną nędzę.

Przejdźmy teraz do zwalniania zamężnych kobiet i młodocianych. Zgodzilibyśmy się na jedno, a zwłaszcza na drugie. Co do zwalniania zamężnych kobiet, to stawiamy tylko jeden warunek, wynagrodzenie mężczyzny musi być takie, by starczyło na utrzymanie rodziny. W przeciwnym razie zwolnienie będzie bezcelowe, gdyż nędza zmusi kobiety do pójścia z powrotem do fabryk. Co do zwalniania młodzieży przy okazji przypominamy, że już od dwóch lat staramy się o uregulowanie liczby uczniów w drukarstwie i ta sprawa gdzieś pod suknem ugrzęzła.

Omówiliśmy w krótkości projekty Komisji. Projekty te najzupełniej nie poruszają walki z kryzysem, a to jest ważniejsze, niż walka z bezrobociem, bo po usunięciu kryzysu zniknie bezrobocie. Zastanówmy się więc nad tem, co wywołało kryzys. Powszechnie się mówi, iż kryzys obecny w Polsce powstał z powodu ogólno - światowego kryzysu. Otóż obecny światowy kryzys wynikł z powodu braku rynków zbytu. Zadużo jest towarów, zadużo produktów. Równocześnie masy pracujące (t. j. proletarjat miast i wsi, proletarjat fizyczny i umysłowy) nie mają za co nabywać potrzebnych im towarów i produktów. Gospodarka kapitalistyczna udoskonaliła środki wytwórczości, ale równocześnie zubożyła masy spożywców.

W Polsce po odzyskaniu niepodległości rzucono hasło wywozu za granicę; nastawiono cały aparat gospodarczy na ten wywóz. Dopóki panowała inflacja, kapitaliści robili doskonałe interesy. Robotnikom płacili w stale tracących na wartości markach, a towary sprzedawali zagranicą za pełnowartościową walutę. Gdy zapanował złoty, waluta stała, wywóz został utrudniony i rozpoczął się kryzys. Ciągłe obniżanie zarobków doprowadziło do tego, że wewnątrz kraju pracujący nie mieli za co nabywać najpotrzebniejszych towarów, co kryzys stanowczo zaostrzało. Ostatnio spadek cen na produkty rolne, oraz obniżka uposażeń urzędników dopełniły miary.

Masy pracujące (proletarjat fizyczny i umysłowy, oraz chłopi) tak zubożały, iż nie mają środków na kupno niezbędnie im potrzebnych towarów i produktów żywnościowych. Polityka gospodarcza obliczona na wywóz, oraz celowo prowadzone zubożenie rynku wewnętrznego, doprowadziły do tego, iż nie możemy ani wywozić zagranicą, chyba dopłacając do wywożonych towarów (węgiel, cukier, żelazo itp.), ani też nie mamy nabywców w kraju.

Chcąc zwalczać kryzys, chcąc usunąć brak pracy, należy usunąć główną przyczynę kryzysu, a jest nią zubożenie pracujących mas. Da się to osiągnąć przez podniesienie zarobków tych mas. Wówczas masy te będą zdolne nabywać towary i kryzys minie.

P. premjer zwrócił się z apelem do wszystkich warstw, by solidarnym wysiłkiem zwalczały kryzys. Powyżej wskazaliśmy na zubożenie rynku wewnętrznego, jako na główną przyczynę obecnego kryzysu. Zwracamy też uwagę na inną stronę gospodarki przemysłowej. W przemyśle, a szczególnie wielkim, nadzwyczaj rozrosła się administracja. Oto przykłady zaczerpięte z Górnego Śląska:

W hucie Bismark w r. 1913 załoga obejmowała 5.595 robotników, 2 dyrektorów i 320 urzędników. W roku bieżącym było tam 4.600 robotników, ale zato: 1 generalny dyrektor, 2 naddyrektorów, 9 dyrektorów, 3 prokurentów i aż 857 urzędników.

W hucie „Pokój" w 1913 r. było 5.218 robotników, 4 dyrektorów i 327 urzędników, a w roku bieżącym 5.220 robotników 8 dyrektorów i 618 urzędników.

W hucie „Baildon" było w 1913 r. 1.600 robotników i 95 urzędników. A obecnie 1,422 robotników i 160 urzędników.

Ci dyrektorzy, naddyrektorzy, prokurenci i wogóle wyżsi urzędnicy pobierają bardzo wysokie pensje, przekraczające dziesiątki tysięcy. Tu należy poczynić oszczędności, gdyż nadmierny rozrost zadrogiej administracji w dużym stopniu podnosi ceny towarów i utrudnia ich zbyt.

W Polsce jest dużo pilnie potrzebnych robót do wykonania. Brak jest mieszkań, brak szkół, brak dróg, brak kolei. Rząd, miasta i gminy powinny temi robotami się zająć. Tłomaczenia, iż nie mamy kapitałów, są nie na miejscu. Mamy surowiec, mamy fabryki, mamy ludzi — z tem można budować, trzeba tylko chcieć. A publiczne roboty znakomicie zwalczałyby kryzys.

Wobec udoskonaleń i środków wytwórczości koniecznem jest skrócenie normalnego czasu pracy (jest to co innego, niż dzielenie się pracą) do 5 dni po 7 godzin bez zmniejszenia zarobków; pozwoli to na zatrudnienie części bezrobotnych nie chwilowo, lecz na stałe. Wskazane jest stopniowe podnoszenie zarobków i płac, by zwiększać zdolność nabywczą rynku wewnętrznego i tem samem zwiększać zapotrzebowanie na towary.

Streszczając się, wskazujemy, iż dzielenie się pracą kryzysu nie usunie; a byłoby jedynie próbą przerzucenia ciężarów utrzymania bezrobotnych na barki nędznie zarabiających; byłoby to wielce niesprawiedliwe, wielce krzywdzące i proletarjat nigdy się na to nie zgodzi. Wysuwamy natomiast skrócenie tygodnia pracy do 35 godzin, co da na stałe zatrudnienie części bezrobotnych. Bezrobotni są ofiarami nieudolnej gospodarki kapitalistycznej, państwo obowiązane jest dać im pracę, a tymczasem pomoc. Jako środki, zwalczające kryzys uważamy podniesienie zdolności nabywczej rynku wewnętrznego przez podniesienie zarobków, przeprowadzenie oszczędności w administracji zakładów przemysłowych, kopalniach, bankach itp., a dalej rozoczęcie robót publicznych. Tylko te zarządzenia zdolne są kryzys odwrócić. Innych niema.

ZATARG W ŁODZI

Koledzy nasi w Łodzi od dłuższego czasu mieli różne tarcia o warunki pracy w drukarni „Kurjera Łódzkiego" i „Echa". Wydawcą tych pism jest p. Jan Stypułkowski, adwokat. Pan ten, najwidoczniej jako prawnik, z upodobaniem wielkiem, a i z niemniejszą chęcią zysku obchodzi umową cennikową a także ustawy i rozporządzenia obowiązujące.

Ostatnio na początku sierpnia zawiadomiono personel drukarni w dniu wypłaty, iż od przyszłego tygodnia zarobki ich obniżone będą o 20 proc. Na zdziwione miny pracowników i ich zapytania, buchalter odpowiedział, że komunikuje to z „rozkazu p. mecenasa". Silna postawa pracowników, którzy domagali się przestrzegania ustawy państwowej, przewidującej dwutygodniowe wymówienie uprzednie o każdej zmianie w wysokości płacy, o czem zapewne p. adwokat J. Stypułkowski zapomniał, oraz przestrzegania umowy zawartej ze Związkiem Drukarzy, zmieniła „rozkaz" do formalnego wymówienia pracy wszystkim pracownikom. Stało się więc w myśl ustawy i od 7 b. m. zaczęto odrabiać 2 tygodnie. Cały ten czas pracowano tak, jak przed wymówieniem, bez żadnych scysyj i tarć.

Pan mecenas nie lubił też punktualnie wypłacać i zwykle w dniu wypłaty dawał połowę, a w poniedziałki resztę. W ostatnim tygodniu zmienił ten system, wypłaty miały miejsce codzień, ale kapaniną. W ostatnim dniu pracy należało się pracownikom około półtorej tygodniówki.

W dniu 20 sierpnia (czwartek) zakończył się okres dwutygodniowego wymówienia. Zarząd drukarni zawiadomił pierwszą zmianę, iż zakład dłużej z jej usług korzystać nie będzie; zmiany drugiej już do pracy nie dopuścił, zawiadamiając, iż będą mieli zapłacone, jakgdyby pracowali. Co zaś do wypłaty, to obiecywał wypłacić w najbliższy poniedziałek.

Gdy pracownicy upominali się o natychmiastową wypłatę, zawezwano telefonicznie policję, oskarżając, iż oddaleni prze-

szkadzają w pracy. Policja, stwierdziwszy, iż to kłamstwo, pozostawiła upominających się o swą należność w spokoju.

Pan mecenas J. Stypułkowski nie rozpoczął żadnych rokowań, ani ze Związkiem, ani z pracownikami; poszedł inną drogą. Pocichutku zwerbował inny komplet, złożony z różnych wykolejeńców lub fuszerów, a główne siły techniczne tego kompletu stanowią cztery linotypistki, od lat kilku ukradkiem pracujące od czasu do czasu na linotypach, mimo, iż były już nawet przez policję usuwane. P. J. Stypułkowski zaopiekował się temi kobietami; przyjął je jako ekspedjentki z płacą po 30 zł. tygodniowo. Ekspedycja nie przeszkadzała tym paniom pracować w nocy, w tajemnicy na linotypach.

Koledzy nasi przedewszystkiem zajęli się zabronioną pracą kobiet na linotypach w dzień i w nocy. Zaraz na drugi dzień, t. j. w piątek, stwierdzonem zostało przez Inspekcję pracy, iż linotypistki zatrudnione są przy linotypach. Gdy stwierdzenie tego naruszenia nie przyniosło usunięcia z pracy linotypistek, zebranie ogólne w dniu 23 z. m. poleciło zarządowi Oddziału odwołać się do Min. Pr. i Op. Społ.

W dniu 25 z. m. kol. A. Nowakowski i Przybylski wraz z kol. A. Burkotem przedstawicielem Zarz. Gł., udali się do Min. Pracy. Tam przedstawili bieg wypadków i stan rzeczy, zwracając się do Ministerstwa o przymusowe zastosowanie ustaw i rozporządzeń. W Min. Pr. stanowisko kolegów łódzkich znalazło zrozumienie i zaraz na drugi dzień Ministerstwo wysłało do Insp. Okr. polecenie zastosowania ustaw.

Przypomnieć tu należy, iż Oddział Łódzki coś od czterech lat prowadzi walkę przeciwko pracy kobiet przy linotypach i do tego w nocy; może nareszcie teraz będzie położony koniec temu naruszaniu przepisów prawnych.

Zatarg powyższy ma poważne znaczenie, gdyż 24 kolegów utraciło pracę. Na ich miejsce przyjęto 17 z poza Związku. Pracują oni po kilkanaście godzin na dobę, nie wychodząc z zakładu. Na jakich warunkach ich zgodzono — niewiadomo. Podobno linotypistki otrzymują po 10 zł. dziennie za pracę ponad 8 godzin.

Jeden z wydawców opowiadał, iż otrzymał ofertę od poznańskich wspólnociarzy iż dadzą mu komplet drukarzy za niższą cenę. Gdzie jest walka pracownika z wyzyskiwaczem, tam Wspólnota musi się wkraść i stanąć w obronie swych sprzymierzeńców i opiekunów — właścicieli. Naiwnych zapewniać będzie, iż zdobyła jeszcze jedną placówkę.

Zatarg powyższy komplikuje jeszcze to, iż wydawcy innych gazet wymówili obecną umowę, nie kryjąc się, iż zażądają zniżki obecnych warunków płacy; jeden z wydawców grozi nawet, iż samowolnie niezwłocznie cennik złamie, o ile w ciągu dwóch tygodni Związek nie poradzi sobie z p. J. Stypułkowskim.

Wobec dużej liczby bezrobotnych, sytuacja w Łodzi przedstawia się poważnie. Wymaga ona ścisłej współpracy członków Oddziału z Zarządem, oraz wzajemnej solidarności. Sytuacja jest trudna, ale wspólnemi siłami będzie przezwyciężona. Organizacja nasza już niejednego, łamiącego umowę właściciela nauczyła przestrzegania przyjętych zobowiązań.

NASZE HASŁA

Naczelne hasło wspólnociarzy o wspólności interesów właścicieli drukarń z interesami pracowników drukarń okazało się blagą. Wśród wspólnociarzy powstały myśli o walce z właścicielami, o strajkach, o funduszach na walkę, o współdziałaniu z klasowcami, a nawet o połączeniu się z klasowcami.

Przywódcy Wspólnoty energicznie pracują w swej prasie, by to wrzenie przytłumić. Nie zachwalają już jednak swej skompromitowanej wspólności interesów z właścicielami drukarń, lecz straszą socjalizmem, socjal - rewizjonizmem, komunizmem.

Przedewszystkiem dowodzą, iż związek nasz jest organizacją zależną politycznie od P. P. S. Jest to kłamstwo, gdyż od tej, ani od żadnej partji nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy zależni. Rządzimy się sami zapomocą zjazdów, zebrań, wreszcie zarządów.

Jesteśmy organizacją klasową. Należą do nas drukarze, którzy widzą, iż w społeczeństwach ludzkich wre walka klas. Należą do nas ludzie o ustalonych przekonaniach politycznych, lub nieustalonych, należą narodowcy, należą socjaliści, komuniści i t. p. My się o polityczne przekonania nie dopytujemy, pozostawiamy każdemu członkowi swobodę należenia lub nienależenia do jakiejkolwiek partji politycznej.

Związek nasz jest organizacją, mającą na celu obronę drukarzy wobec wyzysku właścicieli drukarń; wyzysk zwalczamy. Tem się różnimy od wspólnociarzy, którzy głoszą hasła solidarności z wyzyskującym kapitałem i tę solidarność popierają, organizują i wysyłają łamistrajków.

W statucie do celów Związku zaliczamy, między innemi „uzyskanie jaknajszerszego wpływu robotników na stosunki produkcji", a także i „dążenie do uspołecznienia środków produkcji".

Formy organizacji gospodarczo - społecznej podlegają rozwojowi, zmieniają się. W zaraniach ludzkości mieliśmy komunizm rodowy, gdzie wszyscy członkowie rodu wspólnie zdobywali środki bytu i wspólnie je spożywali. Potem patrjarchat rodowy, niewolnictwo, feudalizm, obecnie mamy ustrój kapitalistyczny. Było niewolnictwo, pańszczyzna obecnie jesteśmy „wolnymi najmitami".

Na początku ustroju kapitalistycznego głoszono zasadę, iż pojedyńczym kapitalistom należy pozostawić całkowitą swobodę produkcji. Twierdzono, iż kapitaliści, poszukując zysków, tak umiejętnie prowadzić będą produkcję, iż całkowicie zaspokoją potrzeby całej ludzkości. Jednak twierdzenie to okazało się błędnem. Kapitaliści i otrafią ciągnąć zyski, lecz nie są zdolni zaspokoić potrzeb ludzkości, są głodni, nieodziani, nie mający mieszkań.

Państwo zaczęło się wtrącać do produkcji. Początkowo ograniczono przedsiębiorców w ich prawie swobodnego wyzysku; państwo wprowadziło przepisy, opiekujące się pracą dzieci, kobiet, wreszcie wszystkich robotników. Nieco później państwo wkroczyło do wytwórczości, wprowadziło cła ochronne, opiekowało się rynkami zbytu, dawało kredyty, premje wywozowe. Niezależnie od tego państwo uspołeczniło środki komunikacji, pocztę, telegraf.

Dziś już kapitalista nie jest niezależnym. Jutro stanie się jeszcze więcej skrępowanym; a w końcu państwo obejmie całkowicie kierownictwo wytwórczością i podziałem wytworów.

Dziś kapitaliści już nie sprzeciwiają się wtrącaniu się państwa do wytwórczości, przeciwnie, żądają, by państwo dawało im kredyty, zamówienia, opiekę celną, ulgi przewozowe itp., a oni już sami będą ciągnąć zyski z pracy robotników.

Wyzysk kapitału wywołał walkę z wyzyskiem, walkę o zniesienie wyzysku; wyzysk wywołuje podział społeczeństw na wyzyskiwanych i wyzyskujących, wywołał też i walkę klas. Wreszcie naturalny rozwój kapitalizmu, opartego na produkcji dla zysku, prowadzi w kierunku zorganizowania produkcji przez państwo, na podstawach zaspokojenia potrzeb ludności.

Z powyższych względów do celów Związku zaliczamy uzyskanie jaknajszerszego wpływu robotnika na produkcję", oraz „dążenie do uspołecznienia środków produkcji". Nie dziwi nas, że popleczników wyzysku, jakiemi są kierownicy Wspólnoty, drażni to. Bronią oni kapitału, organizując i wysyłając łamistrajków, bronią oni też możności wyzysku. Po to zresztą zostali powołani do życia przez p. Pawłowskiego.

Najrozmaisze łamańce myślowe, jakie wypisują w „Drukarzu Polskim", nie zdolne są jednak zasłonić przejawów życia. Życie wykazało, iż wspólnota interesów kapitalisty z robotnikiem nie istnieje, że ci, co to głoszą, to są blagierzy. Życie wykazuje, iż jedynie Związek nasz broni interesów drukarzy; dlatego członkowie Wspólnoty uważają go za instytucję robotniczą i w chwilach, gdy kapitał brutalnie pogłębia wyzysk, myśli ich zwracają się w kierunku Związku.

To napełnia kierowników Wspólnoty obawą i ta obawa uwidacznia się w napaściach na nas.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z FINLANDJI.

W końcu czerwca odbył się w Helsingforsie X-ty Zjazd Finlandzkiego Związku Pracowników Książki. Na Zjazd przybyło 43 delegatów z 25 oddziałów, oraz zaproszeni przedstawiciele związków drukarzy Szwecji i Danji, z któremi związek finlandzki połączony jest więzami organizacyjnemi.

Związek liczy 3.650 członków; w roku ubiegłym zanotowano zmniejszenie się liczby członków o 350; wynikło to z powodu kryzysu i specjalnej taktyki reakcyjnego rządu, który zamykał opozycyjne pisma. Niektóre z nich wznowiono, ale nie wszystkie.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego było przedłużenie umowy cennikowej. Po długiej dyskusji, wobec kryzysu, wobec tego, iż właściciele umowy nie wymawiają, Zjazd postanowił zgodzić się na przedłużenie obecnie obowiązującej umowy.

Zarząd Związku przedłożył Zjazdowi wniosek o powiększenie wysokości wkładki, o jakieś 10 groszy, mając na względzie wielkie wydatki. Zjazd propozycję tę odrzucił 20 gł. przeciw 19.

Zjazd uchwalił, iż funkcjonarjusze Związku otrzymują zabezpieczenie inwalidzkie, a mianowicie po skończeniu 20 lat pracy i 60 lat wieku Związek wypłacać im będzie rentę w wysokości 60% płacy.

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU DRUKARZY.

W dniach 12 i 13 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej M. S. Druk. Na porządku dziennym między innemi była sprawa lokautu w Norwegji.

Lokaut ten był od paru lat przygotowywanym. Miał on objąć Danję, Norwegję i Szwecję. W Danji w roku ubiegłym doszło do porozumienia i zawarto nową umowę na podstawie obniżenia zarobków o 5%. W Norwegji przedsiębiorcy tak się urządzili, iż wszystkie umowy kończyły się na wiosnę r. b. Przedsiębiorcy zażądali zniżek od 15 do 45%; w odpowiedzi robotnicy wysunęli żądanie 7-godzinnego dnia pracy przy zachowaniu wysokości zarobków. Lokaut obejmuje 85 tys. Kilkakrotnie urzędowy arbiter probował konflikt zakończyć, wysuwając różne propozycje. Do tej pory propozycje te były odrzucane. Ostatnio drukarze odrzucili zniżkę 5%, dążąc do zupełnego zwycięstwa. Przedsiębiorcy również twardo stoją przy swych żądaniach i również odrzucają propozycje arbitra.

Drukarskie organizacje w Danji, Norwegji i Szwecji zawarły umowę wzajemności i obecnie koledzy norwescy otrzymują pomoc od obu pozostałych organizacyj. Podobno na jesieni lokaut ma objąć Szwecję.

Omówiono i uzgodniono podstawy, na mocy których będzie udzielana międzynarodowa pomoc walczącym o swój byt kolegom.

Wspólnociarz p. Gedroyć (onże Mieczysław Matuszewicz) w numerze 8-mym „Druk Polsk." zajął się moją osobą. Wiem dobrze iż każdy działacz społeczny narażony jest na napaści przeciwników. Przeciwnik pisze, co mu jego chęć zwalczania, co mu jego poziom umysłowy i kulturalny nasunie. Opinje o mnie moich przeciwników są mi obojętne; nie interesuję się ich osobami i na osobiste napaści odpowiadać nie myślę.

A. Burkot.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Kol. Artur Jenker zmarł w 21 roku życia po długich cierpieniach na chorobę proletarjacką. Cześć Jego pamięci!

Odsłonięcie pomnika. Nad mogiłą w zeszłym roku zmarłego kolegi Pilcha Władysława został postawiony pomnik. Przy odsłonięciu tego pomnika brała udział wielka liczba kolegów.

Stowarzyszenie „Ognisko". Ażeby kolegom tym, którzy już wybrali zapomogi dla bezrobotnych przyjść z pomocą, uchwalono wypłacać następujące wsparcia: Wypłaca się przez przeciąg czterech miesięcy tym kolegom według wpłaconych wkładek po 30 zł. miesięcznie. Kwota ta się jednak zmniejsza w stosunku do wpłaconych wkładek. Kolega Gottwald Józef, 60 lat, który wsparcie dla bezrobotnych wyczerpał, zostaje przez Stow. „Ognisko" po wpłaceniu 1960 wkładek, jako inwalida przyjęty i otrzymuje najwyższe wsparcie na ten cel wyznaczone.

Ruch członków. Odeszło 4 kolegów i przybyło 2. Liczba kolegów bezrobotnych się znowu podwyższyła, ponieważ jedna z firm tutejszych zawiesiła pracę z powodu braku pieniędzy. Na członka został przyjęty nowowyuczony kolega Oskwarek Rudolf. Za niepłacenie wkładek zostali ze Związku wykreśleni Stec, Pietrucha i Kleinert.

Zgromadzenie. Na ostatniem zgromadzeniu ustalono stanowisko w sprawie taryfy. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zupełne zaufanie do tych kolegów, którzy prowadzą pertraktacje w sprawie taryfy. Zgromadzenie odrzuca z największem oburzeniem stanowisko przedsiębiorców, którzy nam nasze najświętsze prawa chcą skrócić. W sprawie Oddziału Śląskiego zgromadzeni przyjmują kroki poczynione w tej sprawie do wiadomości i podporządkują się rozstrzygnięciu Zarządu Głównego.

Z OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Z posiedzeń Zarządu.

III posiedzenie Zarządu Związku Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Druk. i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie odbyło się we czwartek 7 maja b. r. w lokalu „Ogniska" o godz. 7.30 wieczorem.

Obecni kol.: Jabłoński, Morawiecki, Kruczkowski, Wesołowski J., Wołek Wł., Wolas, Głowacki, Butwin, Koczub, Hajduk, Oberski, Wesołowski Miecz., Janota, Stankiewicz, Erdman, Feldman S., Zakulski, Wolański, Moniczewski, Delekta. — Nieobecni kol.: Stelmach, Szybiński (urlop).

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, kol. przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne bł. p. kol. Spielvoglowi Leonowi, którego pamięć uczczono przez powstanie. Po załatwieniu spraw lokalnych, kolega Wesołowski Józef zdał sprawozdanie Biura Pracy, a kol. Kruczkowski sprawozdanie kasowe za pierwszy kwartał b. r., które po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości. W imieniu Komisji Kontrolującej zdał sprawozdanie kol. Erdman. Przy wpływach odczytano Okólniki z Centrali Nr. 5 i 6, pismo Oddziału Pomorskiego, pismo do Sądu Najwyższego w Warszawie. Następnie załatwiono szereg pism i podań kolegów. Przyjęto do Stowarzyszenia i Związku kol. Wacława Aleks. Krupskiego, składacza, wyp. w of. Zygm. Jelenia w Tarnowie 18.IV.1931.

IV posiedzenie Zarządu odbyło się 14 maja b. r., o godz. 11.30 przed poł., w obecności wszystkich członków Prezydjum i Zarządu. Na posiedzeniu tem została omówiona sprawa budowy własnego domu, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zarząd Stow. Druk. i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie na posiedzeniu swem odbytem dnia 14 maja b. r., upoważnia Prezydjum „Ogniska" wraz z Komisją do poczynienia dalszych kroków w sprawie budowy, a to przez sporządzenie prowizorycznych planów i przyjście z konkretnemi wnioskami na Nadz. Walne Zgromadzenie, którego datę odbycia pozostawia się Prezydjum". W dalszym ciągu posiedzenia kol. Wolas imieniem Komisji, wybranej celem bliższego rozpatrzenia podań załatwionych na poprzedniem posiedzeniu odmownie, zaznacza, że chcąc obracać się w ramach bieżących dochodów, załatwiono przychylnie tylko trzy podania. Nie jest to, właściwe wyjście i musimy się zastanowić nad tem, ażeby wszystkim kolegom przychodzić z pomocą.

V posiedzenie Zarządu odbyło się dnia 28 maja b. r. o godz. 7.15 wiecz. Obecni wszyscy członkowie Prezydjum i Zarządu. Po odczytaniu i przyjęciu protokółów z III i IV posiedzenia, przystąpiono do załatwienia spraw bieżących, poczem kol. przew. skreślił plan mającego się budować domu, jak również środków finansowych, które będą na ten cel użyte. Po dyskusji plan w całości przyjęto, postanawiając go przedstawić Nadz. Wal. Zgr. Do Komisji budowy domu postanowiono zaproponować Nadzw. W. Zgr. kol. Wolasa, Głowackiego i Wesołowskiego Miecz. oraz dwuch zastępców. Przy wpływach odczytano okólniki z Centrali Nr. 7, 8, 11 i zawiadomienie o posiedzeniu plenarnem. W związku z zaproszeniem na Akademję Jubileuszową ku uczczeniu 50-lecia pracy zawodowej kol. Michała Kolasińskiego w Poznaniu — wysłano telegram. Pismo kol. Gustawa Johna z zawiadomieniem o przejściu na fundusz inwalidowy — przyjęto do wiadomości. Podanie kol. Kozłowskiego Karola (jun.) z prośbą o zezwolenie na zaleganie z 3 wkładkami do dnia 1 sierpnia b. r. — załatwiono przychylnie. Kol. Dackowi Ant. za zaleganie z dwoma wkł., jak również Wesołowskiemu Miecz. za zall. z 3 wkł. powyżej trzech miesięcy — postanowiono wstrzymać zapomogę na przeciąg dwuch tygodni. Po załatwieniu szeregu pism i podań kolegów zakończono posiedzenie o godz. 10.20 w nocy.

VI posiedzenie Zarządu odbyło się w czwartek 9 lipca b. r. o godzinie 7.45 wieczorem Obecni wszyscy członkowie Prezydjum i Zarządu, prócz kol. Wołka Wł. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, załatwiono sprawy bieżące, poczem przystąpiono do wpływów. Odczytano umowę cennikową Oddziału Lwowskiego, pismo kol. Adama Sieradzkiego z Nowego Sącza, kol. Grzywacza Jana, Chrzana Antoniego, Stalklińskiego Wawrzyńca, Czapkiewicza Marjana, Gruszczyńskiego Zdzisława. Kol. Adolfowi Styczyńskiemu polecono udać się w podróż. Oprócz tego załatwiono pismo kol. Kowalskiego Jana i Lowasa Rudolfa. Kol. Karol Łukaszkiewicz na podst. par. 130 Reg. przeszedł w stan inwalidowy. Odczytano Regulamin Składaczy maszynowych (Oddział Kraków). Na zakupno inwentarza udzielono klubowi sportowemu „Orleta" pożyczkę wysokości 200 zł., która będzie zwrócona w miesiącach zimowych. Na powodzian wileńskich przesłano 10 zł. Przyjęto do Stowarzyszenia i Związku kol. Rudolfa Bilinewicza, masz. druk. Na czas urlopu kol. przew. Jabłońskiego, wybrano dodatkowo do Prezydjum kol. Butwina Kazimierza. Poza tem załatwiono szereg podań o zapomogi.

Z Nadzwyczajnego Zebrania.

Dnia 31 maja, o godz. 11 przed poł., odbyło się w lokalu „Ogniska" Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie. Na porządku dziennym była sprawa budowy domu mieszkalnego na parceli Stow. „Ognisko", znajdującej się przy ul. Syrokomli. Po szczegółowem przedstawieniu sprawy przez kol. przewodniczącego Jabłońskiego i szerokiej dyskusji, Nadzw. Wal. Zgr. uchwaliło wszystkie wnioski Zarządu. Poczem wybrano Komisję budowlaną, a to: kol. Głowackiego, Wesołowskiego Miecz., Wolasa; zastępcami kol. Kuciela i Kulskiego. Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 12.40 po południu.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.